

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych.

Redakcja:

plac Wilhelmowski nr. 18.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztaach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, dnia 26 lipca 1884.

JÓZEF SZMYT z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein &amp; Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite &amp; Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 25 lipca.

(Odwiedzin króla rumuńskiego w Białogrodzie serbskim i co pisał o nich gazety serbskie, niemieckie i austriackie. — Zatarę serbsko-bułgarski; lojalne zachowanie się Rosji; nominacja Sorokina na konsula rosyjskiego w wschodniej Rumelii. — Wczorajsze obrady senatu francuskiego nad rewizją konstytucji i domysły prasy francuskiej. — Porażka radykałów angielskich, spowodowana niedaniem się mityngu w Hydeparku i sama kwestya zatargu pomiędzy lordami a gabinetem Gladstona o bil reformy wyborczej. — Zalatwienie drobnego zatargu pomiędzy postem francuskim Michel a władzami hiszpańskimi i wybijanie pretenzyi Włoch w sprawie wystąpienia ministra Pidalá — Z Sudanu.)

Odroczenie zapowiedzianych od dawna odwiedzin króla rumuńskiego w Białogrodzie (zobacz Przemądl w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego) miało podobno przykre sprawić wrażenie w rządowych kółkach serbskich. Jest to wszakże tylko domysł niektórych dzienników wiedeńskich, gdyż prasa dobrze poinformowana ani na chwilę nie wątpi, iżby król Karol miał odstąpić od powziętego zamiaru. Dzienniki serbskie, licząc na pewne na przybycie monarchy rumuńskiego, zamieszczają długie artykuły, w których wyjaśniają jego znaczenie. Odwiedziny te — pisze urzędowy dziennik serbski — są wynikiem szerzej chęci utrwalenia istniejących dobrych stosunków pomiędzy obydwojoma krajami nadnaujami. Każdy naród oprócz narodowych dążeń musi mieć na oku także czynniki ekonomiczne, których rozwój stanowi zarazem wzmocnienie życia narodowego. Rumunia i Serbia, chociaż nie należą do jednego i tego samego plemienia, połączone są jednak religią i podzielały w niedalekiej przeszłości przeszłości jedne i te same losy. Serbowie nigdy nie występowali wrogo przeciw Rumunom. Interesa cywilizacyjne i koczne łączyły od dawna oba te narody, obadwa też, od czasu uzyskania samodzielności, poczynili jednakowe postępy i równym szły krokiem na polu rozwoju historycznego. A jak dwa te ludy równocześnie zdobyły niepodległość, tak i równocześnie niemal skronie władców Rumunii i Serbii zostały ozdobione koronami królewskimi. To samo da się powiedzieć także o politycznym, ekonomicznym i handlowym postępie obu krajów, tudzież o wzmocnieniu życia narodowego ich ludów i państwowej ich ujednolicości. Wizyta króla Karola na dworze białogrodzki — kończy organ urzędowy — może być uważana za stwierdzenie istniejącej pomiędzy sąsiednimi ludami dawnej przyjaźni, której rozwój przyniesie niezawodnie korzyści narodowej i państwowej niepodległości obu krajów. — Ta podróż władcy rumuńskiego do Białogrodu interesuje także w wielkim stopniu opinię publiczną w Anstro-Węgrzech i w Niemczech, co zresztą jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Serbia i Rumunia pozostają w obec austriacko-niemieckiego przymierza w zupełnie analogicznym i przyjaznym stosunku. Obadwa państwa pragną utrzymania pokoju, zrozumiałe są dobre, że i dla nich nadszedł czas i konieczna potrzeba skonsolidowania wewnętrznych stosunków. W tym też duchu pp. Bratiano i Garaszani wytknęły swoje programy rządowe i z całą energią występują przeciw wszelkim awanturniczym żywiołom i zapędom. Gdy przeto państwa, połączone tyłu węzłami, pragną przez zjazd swoich monarchów zmanifestować tym dobitniej uczucia wzajemnej przyjaźni, to objaw taki może napędzić szczerem zadowoleniem te wszystkie gabinety, które dążą do pokojowego rozwoju stosunków zarówno nad dolnym Dunajem, jak w ogóle na półwyspie bałkańskim. W tym duchu odzywają się też inspirowane dzienniki wiedeńskie i berlińskie, kładąc przytem nacisk na tę okoliczność, że im więcej i szerzej zbliża się ku sobie dwa najgłośniejsze państwa półwyspu, tym pewniejszemi będą rękojmiemi należytego i pomyślnego ich rozwoju, tym większy też Europa będzie miała obowiązek popierania uprawnionych dążeń dwóch zaprzyjaźnionych królestw. — Półurzędowa „Presse“ wypowiedziała przy tej sposobności nadzieję, iż sympatyczne głosy dzienników austriackich o podróży króla Karola przyczynią się niezawodnie tak w Białogrodzie, jak i w Bukareszcie, do utwierdzenia przekonania, iż wschodnia polityka monarchii austriackiej jest szczerą i na wskroś konserwatywną. „Austro-Węgry — pisze wyraźnie „Presse“ — stoją niewzruszenie przy traktacie berlińskim, a przestrzegając same ściśle postanowień tego traktatu, nie mogą i nie pozwolą też na jakiegokolwiek ich naruszenie.“ To śmiało i stanowcze okre-

ślenie polityki austriackiej na półwyspie bałkańskim ze strony półurzędowego organu brzmi jako przestroga i groźba dla Rosji, której politykę na półwyspie znają bardzo dobrze w Wiedniu.

Z spraw półwyspu bałkańskiego zapisujemy dalej, że według doniesień do dzienników austriackich zbierze się w Białogrodzie konferencya w celu zalatwienia zatargu serbsko-bułgarskiego. Konferencya, składająca się z reprezentantów Austrii, Rosji i Niemiec, weźmie pod obrady kwestyę prawną co do punktu spornego, do którego państwa ma być przyłączona Bregowa. W sprawie wychodźców serbskich zarządzane będą dochodzenia w Zofii. Rząd serbski, idąc za przykładem Rosji, wypracował także memoriał i wręczył go za pośrednictwem posła rosyjskiego Persaniego przedstawicielom mocarstw. Rokowania mają się rozpocząć w tych dniach. Rząd rosyjski, jak zwykle w podobnych przypadkach, występuje bardzo lojalnie w obec mocarstw. Organa jego prasowe zapewniają, że rosyjscy oficerowie i ajenci w Bułgarii otrzymali wskazówki, ażeby wstrzymali się od wszelkiego mieszania się do spraw politycznych w księstwie. Urzędowa Rosya ma też w sprawie zatargu serbsko-bułgarskiego isę ręką w rękę z Austrią i Niemcami. To pokojowe usposobienie nie przeszkadza jednak Rosji w prowadzeniu dotychczasowej polityki na półwyspie bałkańskim, jak tego dowodzi wczorajszy telegram, donoszący o nominacji Sorokina na konsula jeneralnego w wschodniej Rumelii, owego Sorokina, pod którego auspicjami odbywały się niedawno temu mityngi unionistyczne w Rumelii.

Z spraw zagranicznych pierwsze miejsce w dyskusji publicznej zajmują rewizya konstytucji francuskiej i zatarg Izby lordów z liberalno-radykalnym gabinetem Gladstona. — Wczoraj rozpoczęły się obrady nad rewizją konstytucji w senacie francuskim. Telegram podaje też jeden tylko szczegół, że Leon Say i Simon przemawiali przeciw projektowi rządowemu uchwalonemu przez Izbę deputowanych. Druga nadchodząca w tej chwili depesza donosi, że zdaniem wczorajszych wieczornych gazet paryskich zawezwie rząd senat, ażeby zgodził się na artykuł 8 projektu; gdyby zaś miał go odrzucić, wtedyby projekt, jak domyślają się te same gazety, nie powrócił do Izby deputowanych, to jest, że rząd, nie mogąc z powodu oporu senatu przeprowadzić rewizji konstytucji, zaniechałby całej tej sprawy i podjął ją przy pomyślniejszych okolicznościach — niewątpliwie w chwili, w której radykaliści będą panami sytuacji. I takie to zalatwienie zapowiadano już dawniej. P. Ferry, party silnie przez radykalizm, przybiecał mu zmienić konstytucyę, w gruncie jednak duszy nie myślał dotrzymać przyrzeczenia i dziś wielce jest zadowolony, że senat skreślił kark rewizji konstytucji. — Radykalny mityng w Hydeparku skończył się, jak to przynajmniej ogłoszono korespondencją dzienników berlińskich, kłęką gabinetu p. Gladstona i jego radykalnych sojuszników. Mityng zrobił zupełne fiasko; lordowie w wesółym są humorze a radykali w swych organach prasowych usiłują zatuszować porażkę, nadrabiając miną. Jak pisze dziś korespondent „Koel. Zig“ zestawiając głosy, odzywające się w dwóch obozach. O cofnięciu się jednej ze stron spornych nie może być mowy. Wszyscy bez wyjątku korespondenci gazet europejskich, pisząc o tym zatargu, posługują się tem samem porównaniem, któregośmy przed kilku dniami użyli: Alea jacta est, Rubikon przekroczony. — Drobný zatarg posła francuskiego barona Michel z władzami hiszpańskimi o zajście na granicy hiszpańskiej spowodowane przepisami kwarantanny, których posel nie chciał uznać za obowiązujące jego osobę, został ostatecznie zalatwiony. Canovas oświadczył, że urzędniczy nie zrozumieł dokładnie przepisów kwarantanny a rząd francuski zapokoił się tą deklaracyą. Natomiast zatarg Hiszpanii z Włochami w sprawie znanego wystąpienia ministra Pidalá przeciąga się, czyli raczej pragnie go utrzymać gabinet pana Depretisa, przypuszczając w swęj zarozumiałości, że rząd hiszpański będzie go na kłęczkach prosił o przebaczenie. Półurzędowa włoska „Stampa“ donosiła niedawno temu, że gabinet Canovasa przysposabia jakąś notę deprekacyjną, a dziś zapewnia, że nota ta będzie wkrótce ogłoszona, przez co owa sprawa Pidalá zostanie ostatecznie zalatwioną. — Zapisujemy w końcu do-

niesienie telegraficzne z Sudanu, według którego major angielski Tchener ma na dniu 25 bm. wyruszyć wraz z 40 Beduinami w celu zbadania stanu rzeczy w Dongoli. Jak ta sama depesza donosi, ma podobno generał Gordon niepokoić powstańców, strzelając do nich z parowców kursujących na Nilu. — Są to wszakże tylko pogłoski. Krwawe walki w Sudanie rozpoczęły się niebawem; uroczystości Ramazanu już się skończyły, tak, że mahdi będzie mógł teraz wystąpić do boju przeciw wrogom islamu.

## Ostatnich trzydziestu.

Znów zamknęła się cicho i bez żalu gdzieś daleko na angielskiej ziemi mogiła nad trumną człowieka, o którym prawie ze Słowackim powiedzieby można:

Ani lzy jednę, pamiętki, ni żalu,

Ani wspomnienia nad garstką popiołu.

choć przed lat z górą 50 powiedzieć o nim było można z tymże Słowackim:

Czy on pomyślał wśród nocnych bękietów,  
Gdy Polska z grobu powstająca jęka,  
Gdy leżał martwy w trumnie Karmelitów,  
A trumna w chwili zmartwychwstania pęka;  
Gdy swój karabin przyciskał do łona...  
Czy on pomyślał w onczas, że tak skona? —  
Po ciężkiej, długiej chorobie, umarł dnia 8 bm. w Londynie weteran z roku 1830 i 1831 śp. Leon Burzyński, który spłaciwszy dług krwi Ojczyźnie, zapomniany i ukryty przez lat 53 dźwiżył ciężar tułactwa na ziemi angielskiej, gdzie, dzięki swym zdolnościom i wielkiej gotowości do każdej pracy, przez długie lata sprawował obowiązki urzędnika na kolei i w ten sposób zarabiał na utrzymanie życia.

Niech mu da Pan Bóg odpoczynek wieczny.  
Po śmierci jego pozostało jeszcze w Anglii i Irlandyi weteranów z roku 1830 i 1831 trzydziestu, potrzebujących opieki i pomocy, gdyż wiek sędziwy nie pozwala im już zarabiać na całkowite utrzymanie.

Trzydziestu tych wiernych Ojczyźnie synów ma jedną prawie, rzecz można, pomoc w znanem Czytelnikom Towarzystwie „Literary Association of the Friends of Poland Sussex Chambers 10 Duke Street Saint James. S. W. London.“

Towarzystwo to, którego od lat 40 z górą niezmordowanym sekretarzem i głową zarazem jest czcigodny major Szulczewski, nie mając z kraju paroparcia, jest w tem nieszczęśliwym położeniu, że aczkolwiek z boleścią serca z braku funduszy owych 30 weteranów w połowie bez wsparcia pozostawiać musi.

Położenie naczelnika tej dobroczynnej instytucji kreśli wiernie list następujący, pisany do jednej z głośniejszych imienia śpiewaczek naszych:

Literary Association of the Friends of Poland, Sussen Chambers, 10, Duke Street, St. James, S. W.

Londyn, 8 lipca.

Szanowna Pani!  
Od lat przeszło 40 jako sekretarz powyższego Towarzystwa stojąc na straży sprawy polskiej w Anglii i zajmując się niesieniem ulgi i pomocy chorym i wiekiem schylnym Rodakom naszym, spada na mnie obowiązek zbierania funduszy na ten cel, co jest powodem trudzenia Pani tem pismem.

Nieraz byłem przez przyjaciół Anglików wzywany, abym się udał do artystów Polaków, słynnych z ich rzadkich talentów, które publiczność tutejsza chojnie wynagradza; co uczyniłem lat temu dwa, pisząc do pp. R. i M., ale nawet żadnej od nich nie odebrałem odpowiedzi!

Mimo tak nieprzyzwoitego obejścia się tych panów względem mnie, przeszedło lat 70 liczącemu starca, oficera b. wojsk polskich, ozdobionego krzyżem Virtuti militari, postanowiłem odezwać się do Pani, znanęj ze swęj dobroczynności w kraju, do Pani, szlachetnej niewiasty polskiej, którą los szczęśliwy postawił wyżej nad niedostatek; do Polki, co ma czule serce dla innych, abys wzrok litości rzuciła na przykre położenie mniej uposażonych od losu Ziomek Pani, a tułaczów w Anglii.

Dziś, w skutek poniesionych strat przez śmierć dość wielu dobroczynców i dawnych członków Towarzystwa, stan kasy jego w prawdziwie opłakanym jest stanie (jak to dołączony wykaz finansowy okazuje), tak, że bez rychłego zasilenia jej, wsparcie, choć liche, biednym bra-

ciom naszym dawane, wstrzymanem być musi.

Mam zaszczyt pozostawać dla Szanownej Pani

uniżonym sługą  
(podp.) Karól Szulczewski.

Major Szulczewski i tu się zawiódł, bo i pani .... śpiewaczka opery włoskiej, nie odpowiedziała ani słowa.

Słowacki opisał, jak koledzy-tułacze w Paryżu zebrali składkę na pomnik kapitana M., pisze w końcu tak:

Ale Ty Panie, który z wysokości  
Patrzysz jak giną Ojczyzny obrońce,  
Błagamy Ciebie przez tę garstkę kości,  
Zapał przynajmniej na śmierć naszą słońce...

Czy znajdują się u nas ludzie, którzy poprzysłowaliby szlachetnego majora Szulczewskiego, co „zapala słońce“ pociechy — nie na śmierć — ale na ostatni zmierzch życia 30 weteranów Polaków w Anglii i Irlandyi?  
Znajdą!

## Z Częstochowy.

Kiedy w nawiedzonej cholera tej nieszczęśliwej Francyi, którą przez trzy wieki nasładowaliśmy aż do śmieszności, a która wyżytkiwała nas politycznie i materialnie aż po rok 1863, a rozstrajała nas moralnie złym przykładem, skażeniem obyczajów, kiedy w tej Francyi rozchukany motłoch poniewiera księdza niósącego wiatyki dogorywającemu na cholere, wtedy lud polski cięższą może nawet jak cholera dotknięty kłęką, tuli się jak nigdy może dawniej do stóp ołtarzy, licząc, że kiedykolwiek zgramadza się na świętych miejscach, pokornie się modli i gorąco — a ta też „Panna święta, co Jasnej broni Częstochowy“, nie odmawia swego wstawienia się do Boga i nie skąpi cudów.

W Grzymkowiach, powiecie skierniewickim, jest tak zwana Gmina. Pisarzem wójta jest p. Ugniewski. Córka jego Helena, 12letnia, przed rokiem zachorowała ciężko na kurcze epileptyczne, czy też kateleptyczne — oznaczenie medyczne jest obojętne.

W skutek tych gwałtownych kurczy dziewczynka miała poprzekane palce u rąk i nóg, cierpiała nadzwyczajne bólesci, straciła słuch, niekiedy mowę i nieomal zupełnie przytomność umysłu. — Przez ośm miesięcy pomoc rozmaitych lekarzy nie przyniosła żadnej poprawy, ani ulgi w stanie choręj. Matka, pani Ugniewska, przywiozła chorą córkę do pana S..., obywatela znanego z miłosierdzia i gotowości niesienia chorem pomocy i pewnej znajomości lekarskiej, z prośbą, aby jej przyszedł w pomoc. Pan S., przypatrzwszy się choręj, rzucił, żeby pojechała z nią do Warszawy i tam starała się umieścić ją w jakiej klinice, gdyż w takim stanie chyba przy ciągłym dozroze lekarza i środkach pomocniczych sztuki lekarskiej po długim czasie mogłaby mieć jakąś nadzieję. Zmysł macierzyński i czysta wiara lepiej natchnęły zbolalą matkę.

Zawiozła córkę 17 maja do Częstochowy a przybywszy tam po raz pierwszy, nie obeznaną z miejscowością, odezwała się do ludzi miłosiernych, i nie zawiodła się; znalazła kogoś z tych ludzi prostych, którym dobrobyt i rachuba nie oziębiły jeszcze serca. Jeden z nich pomógł włożyć chorą na wózek, o jaki się wystarał, podwiózł pod Jasną Górę i tam wynalazł u bardzo staręj kobiety gościnie na nocleg. Kiedy dziewczynkę złożono i kurcze bolesne ją pochwyliły, starszka owa przerażona jękiem, poprosiła z sprostotą, aby sobie innego poszukała noclegu, gdyż w stanie zdrowia i w wieku, jakim jest, podobnych jęków znieść nie może. Ów człowiek miłosierny nie zwątpił, zakreślił się i znalazł wreszcie u żony stróża w samym klasztorze gościnie na nocleg przyjęcie. Nazajutrz z pomocą tych gościnnych osób, było to w niedzielę 18 maja, pani Ugniewska zaniósła chorą córkę do kaplicy Matki Boskiej, położyła ją na chustce na posadzce i uklękawszy, gorąco modlić się zaczęła. A oto kiedy kapłan spożył Hostyą św., dziewczynka ku zdumieniu wszystkich poboznych zgromadzonych, podnosi się, kłęką, składa ręce, zaczyna się modlić i po błogosławieństwie przemawia: „Mamo, jestem zupełnie zdrowa!“ Wszystkich serca zaczęły bić mocniej, wszystkich przeszedł ten dreszcz, jakim nadludzkie wypadki przejmują nas śmiertelników. Miejsceciw księża zapisali, co się stało, nazwiska osób i wszelkie okoliczności.

Uszczęśliwiona matka z namowy ozdrowiałej córki, jeszcze następný dzień spędziła w Częstochowie, zwiedzając i kocięła i kaplice. Za powrotem do Grzymkowie ozdrowienie tak nadzwyczajne i nagłe wielkie na ludzi zrobiło wrażenie i wielkiego nabyło rozgłosu. Władze rządowe zostały zaniepokojone, trudno przypuścić, iż dla tego, że cud nie został poprzednio zameldowanym. Naczelnik straży ziemskiej przesłuchał do protokołu p. S. i dowiedział się tylko, że krótko poprzednio pan S. wdział chorą bezwładną, bezmówną, nieomal głuchą, zbolalą i osłupiałą. Inny naczelnik powiatu wypytował o szczegóły, starając się wzmocnić, że dziewczynka już poprzednio, zanim do Częstochowy zaniesioną została, musiała być zdrową.

Wdziałem i panią Ugniewską i cudownie uzdrowioną 12-letnią dziewczynkę. Prostota, nad którą nie masz wyższego w ludzkiej chęci i czystości uczucia, cechowały każde słowo matki i córki. Wy, co nie wierzyicie, tylko doświadczeni, gdybyście jak ja, pół godziny tylko z matką i córką bez uprzedzenia lub niechęci pomówili, jużbyście więcej nie wątpili, że ta „Panna święta, co Jasnej broni Częstochowy“, zawsze ma moc nadludzka.  
Józef Morawski.

## Czy członek Spółki zapisanej,

który prawidłowo zapowiedział swoje wystąpienie, może z wolą zarządu po upływie roku, w którym wystąpienie nastąpiło, cofnąć to wystąpienie, albo czy winien na nowo złożyć piśmienną deklaracyę, aby zostać członkiem Spółki?

Wyrok sądu Rzeszy z dnia 11 marca 1884.

Niejednokrotnie orzekali już sądy, stanowiąc w myśl § 2 ustawy o Spółkach z dnia 4 lipca 1868 r., że do przystąpienia do Spółki potrzeba koniecznie piśmiennę formę, już to przez podpisanie ustaw, już to przez złożenie deklaracyi. Spółki przestrzegają coraz staranniej tego przepisu, naucezone doświadczeniem, że kto nie przystąpił piśmiennie do Spółki, ten nie jest jej członkiem. Rzadko znalazłoby też można uchybienia w tym względzie, ale natomiast przekonano się, że bardzo często członkowie, którzy już wystąpili ze Spółki, następnie zostali do niej przyjęci przez zarząd po głośnym cofnięciu tego wystąpienia. Takie przystąpienie do Spółki jest nieważne i nie obowiązuje członka. Tak orzekł sąd Rzeszy pod dniem 11 marca 1884 r.

Kupiec L. przystąpił w roku 1870 do Banku ludowego w Sztutgardzie. Dnia 18 września 1877 r. doniósł zarządowi, że występuje ze Spółki, a dnia 18 września 1877 r. odpowiedział mu zarząd, że zapisał go w liczbę członków występujących, i że po walnym zebraniu, które się odbędzie po Nowym Roku, może odebrać udział wraz z dywidendą.

W marcu, lub w kwietniu 1878 roku przybył L. do Spółki, gdzie mu robiono wyrzuty o to, że chce opuścić Spółkę, a to przecież nieładnie. Członek nie odebrał swego udziału.

Dnia 11 czerwca 1881 roku wystosował L. taki list do Spółki:

„Niniejszem donoszę, że występuje ze Spółki i proszę obliczyć mój udział aż do dnia dzisiejszego.“

Na to odpowiedział zarząd tego samego dnia, że zanotował kupca L. jako występującego ze Spółki, a udział wypłaci członkowi na wiosnę przyszłego roku po walnym zebraniu.

W myśl prawa i ustaw powinna była Spółka najpóźniej do dnia 31 marca 1882 roku wypłacić udział wraz z prowizją, ale dnia 30 marca 1882 roku ogłosiła konkurs. Kupiec L. zgłosił się do konkursu z ogólną sumą 3262,57 m. Zawia-dowca konkursowy zaprotestował przeciw tej pozycyi, a kupiec L., któremu głównie chodziło o to, aby go nie zmuszono do ponoszenia znacznych strat Spółki, wniósł skargę do sądu, z wnioskiem o nieuznanie go członkiem Spółki i o przyznanie mu jako nieczłonkowi powyższej sumy.

Zawia-dowca konkursowy wywodził, że powód w r. 1878 ustnie cofnął swoje wystąpienie, poczem przez cały czas aż do powtórnego oświadczenia, że występuje, uważał się za członka; partycypował też w dywidendzie wraz z resztą członków.

Na to odpowiedział powód, że zgodził się na to na wiosnę 1878 r., aby jego udział pozostał nadal w Spółce, o tym jednak, aby pozostał nadal członkiem, mowy nie było; uważał się potem za członka Spółki i pozwolił, aby go jako takiego traktowano, ale czynił to, sądząc mylnie, że jeszcze jest członkiem. Bank ludowy także jedynie z fałszywych zapamiętywań uważał go za członka. — Sąd ziemski w Stutgardzie wydał pod dniem 14 lutego 1883 r. wyrok niekorzystny dla powoda (kupca L.), oddalając go ze skargą. Powód wniósł apelację, a sąd nadziemiński wydał 22 czerwca 1883 r. wyrok, skazujący Spółkę na zapłacenie powodowi 2631,37 m. udziału, jak go wykazały książki dnia 31 grudnia 1877 r., z resztą sumy został powód oddalony. Kosztów nałożono powodowi 1/4 a masie konkursowej 3/4. Przystał też sąd, że członek L. z dniem 31 grudnia 1877 r. przestał być członkiem Banku ludowego, bo ustne cofnięcie wystąpienia w tym czasie, kiedy członek już do Spółki nie należy, nie ma wartości. Jeśli Spółka chciała sobie już po upływie 31 grudnia 1877 r. pozyskać kupca L. na nowo dla siebie, i jeśli kupiec L. tego sobie życzył, to powinien był powtórnie piśmiennie do Spółki przystąpić. Prowizji od udziału po za r. 1877 nie przysłał sąd kupcowi L. z tych powodów, że L. wystąpił z końcem 1877 r. ze Spółki, a prowizja (dywidenda) od udziałów tylko członkom się należy.

Na ten wyrok nie zgodził się zawiadowca konkursowy i wniósł u sądu Rzeszy o rewizję.

Na terminie w Lipsku nie stawił się L., a obrońca Spółki wniósł o oddalenie skargi. Sąd Rzeszy wydał wyrok korzystny dla kupca L., przychyłając się do wniosków jego w pierwotnej skardze postawionych. Sąd Rzeszy tak uzasadnił swój wyrok:

„Statuta Banku ludowego stanowią, że członkom wolno występować z Towarzystwa z końcem roku obrachunkowego, po poprzednim trzymiesięcznym wypowiedzeniu. Powód oświadczył dnia 18 września 1877 r. swoje wystąpienie, wystąpił więc z Banku z dniem 31 grudnia 1877 r., jako z końcem roku obrachunkowego.

Nie chodzi wcale o to, czy udział został członkowi wypłacony, czy nie, skoro bowiem upłynęło po wystąpieniu termin trzymiesięczny, oznaczony § 39 ustawy z dnia 4 lipca 1868 r., nakazujemy, aby w przeciągu trzech miesięcy po wystąpieniu udział był wypłacony, natomiast były członkiem Spółki jest wierzycielem Spółki, jeśli udziału nie odebrał.

Gdyby członek był w obec zarządu przed dniem 31 grudnia 1877 r. oświadczył, że cofa wystąpienie, natenczas byłoby takie oświadczenie ustne wystarczające; tego jednak członek nie uczynił, a gdy cofnął wystąpienie na wiosnę w r. 1878, wtedy już nie był członkiem, i gdyby nim chciał być pozostać, powinienby był w myśl prawa i statutów piśmiennie przystąpić do Spółki.

Tak więc kupiec L. na mocy tego wyroku nie tylko nie był zobowiązany odpowiadać za straty Banku, bo jego dwuletnia odpowiedzialność skończyła się przed ogłoszeniem konkursu, ale nadto zyskał do masy konkursowej prawo żądania zapłaty 3262,57 marek wraz z prowizją.

## Korespondencje Kuryera Pozn.

Górnym Śląsk, 20 lipca.

(Jubileusz w Srebnicy. — Przemysł domowy.)

(—) Donosiliśmy swego czasu o jubileuszu, jaki fiskalna kopalnia ołowiu w Srebnicy na Górnym Śląsku na dniu 17 b. m. z powodu stuletniego istnienia swego obchodziła. Jubileusz ten odbył się w oznaczonym czasie uroczystość, po części w samej Srebnicy, po części w Tarnowskich Górach. Z powodu okoliczności tej wyszły niektóre statystyczne zestawienia, dotyczące górnośląskiego górnictwa i hutnictwa w stuleciu od 1784 do 1884, z których to danych podajemy co najważniejsze:

Kopalnia Srebnica (Friedrichsgrube) przedsiębiorstwo fiskalne, wydała w czasie wyższej oznaczonego stulecia 113,929 beczek ołowiu, srebro w sobie mieszczącej rudy, czyli 113,929,000 kilogramów, w roboczym zaś roku od 17 lipca 1883 do 16 lipca 1884 więcej jak podwójnie kwantum przeciętnej rocznej produkcji, jak w ogólności największą dotąd produkcją roczną. Jeżeli się zaś doliczy odwołaną rudę, jaką z prywatnych górnośląskich kopalń nabywa i przerabia fiskalna huta w Srebnicy (Friedrichshütte), natenczas przelicza dotąd w rzezonęj hucie 347,939 beczek odwołanej rudy, co się równa 347,939,000 kilogr., czyli 93 milionom marek. Srebra zaś wyrobiono z owęj rudy od r. 1784 w hucie Fryderyka i w hucie Pawła pod Szopienicami od r. 1865 205,239 kilogr., a ołowiu i gilyty za 122 milionów marek.

Zelaznej rudy wydobyto na Górnym Śląsku od r. 1784—1884 mniej więcej 30 milionów beczek, czyli 30,000 milionów kilogramów, które to kwantum reprezentuje 100 milionów marek. Z rudy tej wyrobiono surowego żelaza za mniej więcej 200 milionów marek. W ostatnim roku zaś, t. j. od 16 lipca 1883 do 16 lipca 1884 za 2 i pół miliona marek.

Najwięcej rudy żelaznej dostarczyła okolica Tarnowskich Gór.

Daliej wytopiono u nas na Górnym Śląsku w przerzeczonym stuleciu z rud cynkowych, a głównie z galmanu 1,745,526,000 kilogr. surowego cynku, czyli za 593 milionów marek, z czego na ostatni rok roboczy 20 milionów marek przypada.

Eksploatacja żelaznych węgli wyniosła u nas na Górnym Śląsku od r. 1784 do 1884 193,000 mil. kilogr. w wartości 890 mil. marek. Z sumy tej przypada na ostatni rok roboczy 11,800 milionów, czyli za 43 i pół miliona marek.

Węgli żelaznych i surowych kruszców wydała ziemia górnośląska w ogólności za 1805 mil. m. w czasie wyższej oznaczonego stulecia!!

W fiskalnej kopalni srebrniczej pracowało w z. r. 616, a tamednej fiskalnej hucie 362 osób.

Górnośląskie knapszafy liczyły przy końcu 1883 r. 21,851 więcej, a 24,959 mniej uprawionych członków.

W wszystkich górnośląskich kopalniach i hutach pracuje obecnie stale 73,790 ludzi, którym w ubiegłym roku sumę 41 mil. marek za robotę wypłacono, z czego na jednego pracownika przypadało 555 marek 60 fen.

Przemysł domowy, którego zaprowadzeniem u nas na Górnym Śląsku po pamiętnej ostatniej klęsce głodowej się zajęto, szerzy się z wolna coraz więcej i doznaje ulepszeń. W ostatnim czasie interesowano się szczegółowo koszykarstwem, a mianowicie urządzono racjonalnie obmyślane plantacje wierzby po ostrowiach rzek naszych, by móżd koszykarniom wyborowego dostarczać materiały; zajęto się też przedwstępnie zachodami, celem wprowadzenia w życie szkół koszykarskich.

Ze się koszykarstwo jako przemysł domowy dobrze opłaca, wykazuje sprawozdanie miejskiej rekozdzielni wyrobów koszykarskich w Raciborzu na r. 1883. W zakładzie tym, który jedynie w interesie tamednej ubogiej miejskiej rekozdzielni został w życie wprowadzony, pracowały w upłynionym roku w przecięciu 23 osoby dziennie i wyrobiły w przeciągu tego czasu 10,746 rozmaitego rodzaju koszyków, a mianowicie 8812 zielonych (najzwyklejszych) i 1943 przedniejszego gatunku, jako to koszyków ręcznych, podróżnych, do bielizny, najprzedniejszych, tak zwanych berlińskich itp. Prócz tego wykonują rzeczono rekozdzielni inne jeszcze roboty z trziny lub z witek wierzbowych, tak, że w obec bardzo ożywionego i coraz więcej się szerzącego zbytu odnośnych artykułów pracownice nasze koszykarskie wcale dobre i na przyszłość mają widoki.

Lwów, 23 lipca.

(Powrót namiestnika i marszałka. — Zwolnienie sejm. — Gimnazjum buczackie. — Macierz Polska. — Konkurs.)

(a) Namiestnik i marszałek, którzy udali się do Wiednia w sprawie zwolnienia sejm, powrócili już do kraju. Sejm zostanie zwolniony na dzień 2 września, z czego wnosić można, że rząd dostarczy z funduszy państwowych środków na zasiewy jesienne dla okolic dotkniętych powodzią. Gdyby bowiem sejm miał o te fundusze się postarać, natenczas, jak pisałem, byłby sejm zwolniony w połowie sierpnia, czego się marszałek stanowczo domagał.

Bazylińskie gimnazjum w Buczaczu odjechała rada szkolna OO. Bazylianom i oddadą będą kierowali i uczyli w nim nauczyciele świeccy. Odjechało to nastąpiło w skutek wypadku demoralizacji jednego z Bazylianów, co jest obecnie przedmiotem śledztwa sądowego.

Ze sprawozdania zarządu fundacji „Macierzy Polskiej“ za r. 1883 dowiadujemy się, że dochodu było w gotówce 12,710 złr. 88 1/2 cent., w efektach 31,693 złr. 97 ct., na co się złożyły: 1) wpływy na rzecz fundacji od korporacji i osób prywatnych: a) subwencja z funduszu krajowego 1500 złr.; b) od osób i korporacji rozmaitych gotówką 2542,51 złr., w efektach 1 złr. 2) Dochód ze sprzedaży wydawnictw własnych i z przedpłaty na czasopismo ludowe 1050 złr. 3) Odsetki od efektów 1810,99 złr. 4) Efektu zakupione 1505 złr. 5) Gotówka za spieniężone efekta 4771,29 1/2 złr. Suma dochodów gotówką 11,674,79 1/2 złr., efekta 1506 złr. 6) Do tego zapas z początkiem r. 1883: a) w gotówce 1036,09, b) w efektach 30,187,97 złr.

Rubryka wydatków zawiera: 1) Należność rządowa spłacona 2298 złr. 2) Kosztu druku wydawnictw 3031 złr. 3) Honoraria autorskie 1615 złr. 4) Do rozporządzenia rady wykonawczej na cele fundacji wydano 1940 złr. 5) Jednorazowe zasiłki naukowe dla ubogiej młodzieży 500 złr. 6) Wydatki administracyjne rozmaite 102,43 złr. 7) Efektu spieniężone 4593,97 złr. 8) Gotówka wydana na zakupno efektów 1499,99 złr. Suma wydatków w gotówce 10,986,42 złr., w efektach złr. 4593,97 złr. 9) Do tego zapas z końca r. 1883: a) w gotówce 1724,46 1/2 złr., b) w efektach 27,100 złr. Razem, jak wyżej, gotówką 12,710 złr. 88 1/2 ct., w efektach złr. 31,693 ct. 97.

Wydział krajowy rozpisal konkurs w celu obsadzenia posady nauczyciela chowu z wierzat w krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie. Z posadą tą połączona jest, oprócz wolnego pomieszkania, płaca roczna w kwocie

1300 złr., dodatek aktywalny w kwocie 140 złr. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 złr. Nauczyciele szkoły rolniczej w Czernichowie są urzędnikami zakładów krajowych i jako tacy mają prawa i obowiązki określone ustawą służby krajowej z 26 czerwca 1866 r., o ile takowa do nich jest zastosowana. Szczegółowe określenie praw i obowiązków zawiera regulamin szkoły. Ubiegający się o powyższą posadę winni wykazać dokładnie znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć: 1) metrykę urodzenia, 2) krótkie curriculum vitae, 3) świadectwa udowodniające kwalifikację do zajmowania posady. Podania winie należyć do wydziału krajowego najdalej do 10 sierpnia.

Berlin, 24 lipca.

(Stowarzyszenie handlowo-przemysłowe)

Prowizoryczny zarząd nowego „Stowarzyszenia mającego na celu obronę interesów handlowych i proceduralnych“ zamieścił dzisiaj w jednym z rannych berlińskich dzienników oświadczenie, w którym zbjia twierdzenie gazety amerykańskiej, jakoby Stowarzyszenie zebrało w celach agitacyjnych 200,000 marek i tylko takich kandydatów wspomagać zamierzało, którzy się zobowiązują piśmiennie popierać kolonialną politykę rządu.

W obec takiego oświadczenia nikt zaiste nie ma prawa powątpiewać o dośrodku jego znaczeniu; przypuszczenie atoli, że nowe Stowarzyszenie ograniczy swe działanie na bezbarwnej teorii i stronie będzie od praktyki, byłoby oznaką politycznej niedojrzałości. Wszakże ono wyraźnie i stanowczo w programie swym wypowiedziało, iż za główny swój cel uważać będzie wspomaganie radą i rządu i reprezentantów narodu w wypracowaniu i obradach nad projektami prawnymi natury ekonomicznej i handlowo-politycznej. I rząd i parlament — mówi też odezwa — nie okazał dostatecznych w tej mierze wiadomości. Temu zapobiedz nie tylko jest koniecznością, ale i obowiązkiem interesotów, zwłaszcza z względu na bliskie wybory do parlamentu.

Tak tedy ci panowie w swęj agitacji wyborczej występują jako reprezentanci jednostronnego interesu, do czego bez wątpienia mają prawo; ale chyba w dzieci to będą mogli mówić, że taka jednostronność w wyborach politycznych bez zasobów pieniężnych coś działać zdoła. Jeżeli przeto owych 200,000 marek jeszcze zupełnie nie zebrałi, to wkrótce się ta kwota zaokrągli, a może będą mieli jeszcze kilka groszy więcej. Sam p. Bleichroeder, należący do Stowarzyszenia polityczno-handlowego, gotów się przyczynić składką większą od 200,000 marek.

Ze Stowarzyszenie przeważnie popierać będzie kolonialną politykę rządu, za to nam już ręczą członkowie jego, jak Behrens z Hamburga i Hassemann z Berlina. Pan Bleichroeder i niektórzy inni zapewne głównie dla tego przystąpili, aby zapobiedz grożącemu odsetkowemu podatkowi giełdowemu.

Oprócz giełdowców i wielkich firm importowych wchodzą w skład Stowarzyszenia głównie tacy tylko przemysłowcy krajowi, którzy bronią rządowej polityki w interesie swego eksportu. Niektórzy z tych ichności są także stronnikami cel ochronnych, ale nie z patryotyzmu. Gdyby agitacje Stowarzyszenia przy bliskich wyborach miały być uwięzione pomyślnym skutkiem, w takim razie postowie na jego hasło obrani musieliby utworzyć osobną frakcję, którąby najstosowniej można nazwać frakcją parowocową. Naród jednakże nie będzie obierał takich posłów, którzyby oddali swe usługi popieranemu przez rząd i p. Stephana handlowi hurtownemu. Parlament przecież nie jest utworzoną umyślnie dla pana Bleichroedera giełdą.

Wiedeń, 23 lipca.

(Nowe kłamstwo korespondenta „Narodnich Listów.“ — Radość Niemców austriackich z zjazdów niemieckich. — Wycieczka Madziarów i Czechów. Sprawa namiestnika hr. Schönborna.)

(—) Konekwentny w kłamstwie korespondent „Narodnich Listów“, donosiłszy o rzekomym proteście księcia Mikolaja czarnogórskiego przeciwko fortyfikacyom austriackim w Hercegowinie, nie zważając bynajmniej na kategoryczne urzędowe zaprzeczenia, jakie to doniesienie wywołało, teraz znowu donosi, że rząd austriacki, czyniąc nabyto żadość owemu zmyślonemu protestowi księcia Mikolaja, zaniechał wykończenia fortyfikacji nad granicą czarnogórską. I to drugie kłamstwo ma tę samą doniosłość co pierwsze. Świadczy tylko o niestannych usiłowanjach panslawistów wysuwania księcia czarnogórskiego naprzód w roli agenta prowokacji. Trudno sądzić, o ile książę Nikita ma chęć odegrać tę rolę niedogadną, to jednak rzecz pewna, że mimo nabyto niezdołytych (dzięki interwencji austriackiej) skał Czarnogóry, książę Nikita naraziłby się na wielkie niebezpieczeństwo, gdyby trwale chciał drażnić Austrię. Na teraz wszelkie protesta księcia Nikity są czczym wymysłem korespondenta „Narodnich Listów“, a w interesie Czarnogóry trzeba pragnąć, aby się nie sprawdziły nigdy.

Organa niemiecko-narodowe unoszą się nad zjazdem niemieckich śpiewaków w Norymberdze a strzelców w Lipsku. Na zjeździe śpiewa-

ków jeden z członków tutejszego kółka śpiewackiego „Schubertbund“, dr. Stiegler, wygłosił mowę na zjednoczenie Niemiec. Ta odwaga śpiewaka napełniła „Deutsche Zeitung“ wielką radością. Wspomniany organ niemiecki unosi się, że wreszcie „der deutsche Michel“ austriacki staje się godnym „matki Germanii.“ Na zjeździe strzelców w Lipsku przemawiał więc-burmistrz tutejszy, dr. Prix, wykazując potrzebę najściślejszego związku Austrii i Niemiec, aby odprzeć niebezpieczeństwo „powodzi słowiańskiej.“ W ogóle dr. Prix był ostrożniejszy, aniżeli dr. Stiegler w Norymberdze, jakoż podniósł także, iż Niemcy w Austrii muszą żyć w zgodzie z innymi narodami. Z tego też powodu „Deutsche Ztg.“ na którą sam wyraz „zgoda“ oddziaływała, tak, jak święcona woda na złych duchów, czyni już p. Prixowi wymówki. Bądź jak bądź, te niemiecko-narodowe zjazdy stanowią ciekawą introdukcją do zjazdu dwóch cesarzy. Dyplomatyczny z początku sojusznik niemiecko-austriacki coraz wyraźniej, naturalnie ze szkodą Austrii, przybiera cechę związku narodowego, a tym sposobem mógłby bardzo łatwo doprowadzić do medycacji Austrii i do zgotowania jej tego samego losu, którego doznały Bawaryja, Hanower itd.

Temi dniami kilkudziesięciu Madziarów w razem z mieszkającymi w Peszcie Czechami udało się do Pragi, aby zwiedzić teatr tamtejszy. Madziarzy, których w czasie wojny wschodniej w Pradze wystawiano jako gorszych jeszcze od Turków, doznali tam teraz bardzo serdecznego przyjęcia. Trzeba to znać jako wielce zbawienny zwrot w polityce Czechów. Z swęj strony organa madziarskie radują się z serdecznego przyjęcia, jakiego Madziarzy doznali w Peszcie, ale domagają się od Czechów, aby stanowczo wyrzekli się wszelkich panslawistycznych dążeń, pod czeł Madziarzy rozumieją raz sympatje dla Moskwy, powtórne podburzanie Słowaków.

Drobna sprawa wyboru namiestnika morawskiego, hr. Schönborna, w łamach dzienników nabrała cechy d'une cause célèbre! Nam się zdaje, że na to nie zasługuje wcale. Albo wybór jest legalny, albo nie. W pierwszym razie powinien być zatwierdzony, w drugim u nieważniony — voilà tout. Polityka, względnie stronnice nie powinny ani tak, ani owak oddziaływać na rugi sejmowe.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* Rozruchy w Borysławiu. Od naczego świadka dowiaduje się „Nowa Reforma“, że niepokoje w Borysławiu wywołali sami żydzi, dając do nich pierwszy powód. Robotnik pewien winien był żydowi 12 złr. Kiedy w sobotę odebrał płacę, wierzyciel nie chciał przyjąć częściowej spłaty, a gdy robotnik nie chciał znowu oddać całego swego zarobku, został obity i wyrzucony. Zaczął więc wołać o pomoc. Robotnicy zbiegli się, napadli domy żydowskie i poturbowali wielu żydów. Nazajutrz zebrałi się żydzi bardzo gromadnie i uzbrojeni kolami napadli na domy robotników, gdzie wzięli odwet — niszcząc i rabując. Podobno nawet i pomieszkania urzędników górniczych uległy temu samemu losowi.

## NIEMCY.

\* Berlin, 24 lipca. Towarzystwo ku obronie ekonomicznych interesów handlu i przemysłu, o którym wspomina dzisiaj nasz korespondent berliński, utworzone przed kilku tygodniami, uważane jest za dzieło powstałe nie bez przyczynienia się sfer wyższych; obecnie obiegają po pismach pogłoski, że towarzystwo to ma w pierwszję linię agitować przy niedalekich wyborach do parlamentu na rzecz partii narodowo-liberalnej. „Koeln. Ztg.“ i „Rhein. Westph. Ztg.“ wcale się nie tają ze swemi nadziejami w tej sprawie. Pierwsza z nich spodziewa się, że w kilku okręgach wyborczych berlińskich narodowcy krzątać się będą, aby wydrzeć zwycięstwo postępowcom, i że nowe towarzystwo na ich korzyść szale zwycięstwa przeważą. Do drugiej przysłał ktoś z Berlina: „berliński postępowcy może w bliskich wyborach poznają, że na ślepe służebnictwo giełdy i handlu już nie będą mogli liczyć.“ Lubo nadzieje narodowców wysoko sięgają, trudno przypuścić, aby ich kandydat mógł w Berlinie mieć jakies widoki. Pozostawałoby więc towarzystwu tylko poparcie rządowców i socyalnych demokratów. Na czyją korzyść ma się zdecydować partya Bleichroedera i Hansemanna, trudno odgadnąć. Ale „Magd. Ztg.“ nie omyliła się, wypowiadając, że najznamienitsi reprezentanci giełdy w Niemczech tchną na wskroś duchem rządowym. „Köln. Ztg.“ ubolewa, że powag na polu handlowo-procederowem w parlamencie tak mało. Przytacza 14 nazwisk, uchodzących za takie powagi. W parlamencie zasiada 64 kupców i przemysłowców. Pomiędzy narodowcami jest ich 16, pomiędzy nimi nawet siedm „powag“, jak powiada „Koeln. Ztg.“ — a zatem wcale pokazała liczba w stosunku do całości członków frakcji.

— Sojusz pomiędzy narodowcami a postępowcami, zawarty w sprawie niedalekich wyborów, gniewa i niepokoi mocno konserwatywną

„Kr.-Ztg.“. Nie może ona zapomnieć narodowcom, jak często się dawali stronnictwu narodowemu weznaki, i powątpiewa nawet, czy z programem polityki rządowej we wszystkich punktach się zgadzają. W swęj argumentacji powołuje się ten organ na widoczną narodowców niechęć popierania rządu na polu ekonomicznem, na ich zachowanie w sprawie podatku giełdowego, nareszcie przypomina, że pospolu z wolnodumcami głosowali za uchycieniem noweli proceduralowej i że w gruncie serca nie są przychylnymi przywróceniu cechów, tak jak p. Richter i Baumbach. Z wywodów „Kr.-Ztg.“ wynika, że ten organ polemizuje przeciw prawdopodobięństwu sojuszu z wymienionych frakcji; „Nordd. Allg. Ztg.“ wykazywała jego konieczność.

— Ustawa parowocowa zostanie niezawodnie przedłożona przyszłemu parlamentowi. Twierdzą niektórzy, że projekt będzie lepiej i gruntowniejszym uzasadniony; podobno nawet znawca jakis dołączy do niego memoriał. Najnowszy zeszyt pisma „Grenzboten“ stwierdza te domysły, dodając: „spodziewamy się, że wtedy więcej się dowiemy o motywach projektu, nadających mu głębsze znaczenie, o których do tej chwili milczenie zachować należało.“ Nie będziemy się siliłi uchylić zasłony tej tajemnicy. Tyle jednak jest pewna, że słusność była pierwszą rzazą po stronie centrum, które oświadczyło, że projekt zdaje mu się nie umotywowanym dostatecznie, i że wotum o niem zasługuje na gruntowną i wszechstronną rozważę. Wszelki pospiech byłby grzechem w sprawie, mającej „głębsze znaczenie.“

— Pan Schloezer przepędzi większą część czasu na urlop przeznaczony o swych krewnych w Lubece. W drodze stanie na kilka dni w Berlinie i odwiedzi ks. Bismarcka według zwyczaj, jaki zachowują wszyscy reprezentanci zagranicy.

— Pijaństwo. Niektóre pozakrajowe dzienniki twierdzą, iż rząd na drodze administracyjnej starać się będzie zapobiedz pijaństwu. Na tem się też opierają rozporządzenia kilku landratów, grożące szynkarzom odejściem konsensu, jeśli nadal będą dawali wódkę na kredyt.

— Święcenia. Z Paderbornu pisza, że w zastępstwie niedomagającego Biskupa Franciszka Kaspra w dniu 22 lipca rano ks. Sufragan dr. Freusberg w kościele katedralnym wyświęcił siedmiu młodych teologów dyccezalnych na kapłanów.

— Baniałuki. Dar kombinacji prasy liberalnej jest kolosalny. Ks. dr. Majunke wraca do pracy parafialnej i nikt rozsądny nie będzie w tem widział nic nadzwyczajnego. Ale liberalni korespondenci przypisują jego krokowi wysokie znaczenie polityczne. „Voss. Ztg.“ widzi w powołaniu ks. Majunkego tajny związek z nowymi układami co do obsadzenia arcybiskupstwa poznańsko-gnieźnieńskiego i pisze:

„Dla rządu byłoby rozwiązaniem kwestyi arcybiskupstwa poznańsko-gnieźnieńskiego teraz przed wyborami do parlamentu nader pożądanem. Tą razą odwołanie Majunkego, którego wojnowicę usposobienie bezustannie się sprzeciwiało zakończeniu walki kulturnej i przejściu tego księdza z pola dziennikarskiego na pole cichej pracy parafialnej mimo wolnie nasuwa domysł, że pozostaje w związku z układami rzymskimi.“

Zaujemy, że ten, co to pisał, chybił swego powołania. Było mu zostać poetą. — Zjazd cesarzew. Według dotychczasowych dyspozycji cesarz Wilhelm wyjedzie dnia 5 sierpnia z Gasteinu do Salzburgu, 6 spotka się z cesarzem austriackim w Ischl, a 7 będzie wracał do Berlina.

— Bierzmowanie. Z Hildesheimu pisza, że biskup Wilhelm w zastępstwie biskupa Limburskiego bierzmował w Nienburpu, Henneckenrode i Ringelheimie. W Ringelheimie dostojny pasterz się wychował i tam pobierał pierwsze nauki. Z wielką pochwałą uznać należy, że hrabiowska rodzina von der Decken, lubo należąca do wyznania luterskiego, wszystko czyniła, ażeby uroczystości nadać jak największą świetność. Ringelheimscy katolicy zachowują za to w sercach dożgonną wdzięczność. Hrabi sam jest chory; mimo to zobowiązał rodzinę, ażeby niczego nie zaniedbała w przyjęciu tak rzadkiego i dostojnego gościa.

## AUSTRIA I WĘGRY.

\* Wiedeń, 22 lipca. Nowy port wojenny. Wydział marynarki wojennej udzielił gminie Sebenico 90 tysięcy flor. na budowę domów obozowych. Budowla ta jest pierwszym krokiem do utworzenia nowego portu wojennego w Sebenico, na który ministerium chce zażądać znacznych sum od delegacji państwa. Port w Sebenico już kiedyś był obwarowany, ale go od dawnego czasu zaniechano. Po obwarowaniu teraz na nowo portu i po ogłoszeniu go za port wojenny przeniesiona zostanie tam dotąd pewna część arsenału morskiego znajdującego się dotychczas w Poli.

— Nowo mianowany Biskup Lublany, dr. Jakob Missia, dotychczasowy dyrektor konsystorza biskupiego w Gradcu, bawi od dni kilku w Lubla-

nie dla naradzenia się z kapitułą co do terminu konsekracji i intronizacji. Konsekracja ma się odbyć w drugiej połowie sierpnia, intronizacja zaś w październiku.

## FRANCYA.

\* Paryż, 23 lipca, Don Carlos. Współredaktor „Figara”, Emil Blavet odwiedził Don Carlosa we Wenecji. Rozmowa toczyła się o wydaleniu Don Carlosa z Paryża, o które wydalenie pretendent do tronu hiszpańskiego sam obwinia kuzyna swego, Alfonsa. Don Carlos powiedział pomiędzy innymi: Gdyby to ministrowie pańscy wiedzieli, którzy z nas obudwóch największym ich jest nieprzyjacielem! Po sławnej podróży cesarzowej niemieckiej, mówił Don Carlos, szeroko rozprawiano o sympatyach Hiszpanii do Niemiec. W czym nie miano bynajmniej słuszności. Lud hiszpański nigdy nie połączy się z Niemcami przeciwko Francji. Co do króla samego, to rzecz ma się wprost przeciwnie. Kiedy po paradyzie w Berlinie powrócił do kraju pełen oburzenia na kocią muzykę, wyprawioną mu na dworcu północnym w Paryżu, powiedział w Madrycie do kilku osób:

Spodziewam się wrócić jeszcze raz do Francji, ale na czele 800 tysięcznej armii. Było to samochwalstwo, ale w każdym razie niechaj Francuzi wiedzą, iż w przypadku nowej wojny część wojska poświęcić będą zniewoleni na strażenie granicy od strony Pireneów.

— Wyrok sądowy. Sąd skazał osobę, która napadła w przeszłym tygodniu na ks. Barthélémy, niosącego pomoc umierającemu na cholere, na dwa tygodnie więzienia.

— Klodowensz Huges, deputowany marsylijski, radykal, żądał pewnego dnia wstępu do szpitala Pharo w Marsylii, w którym zakonnice pielęgnowały chorych; kiedy mu tego wzbroniono, odwołując się na przepisy, wybuchł gniewem, a potem starał się zejść temu nadać publiczny rozgłos z ochroną własnej osoby, lecz nawet dzienniki republikańskie oświadczenia jego nie przyjęły. Zarząd szpitala natomiast otrzymał zadyskusyjnie w tym, że deputowany Pelletan na posiedzeniu jenerałnej rady stawił wzorową organizację szpitala.

## BELGIA.

\* Bruksela, 22 lipca. Oszczersztwa. W żadnym kraju chrześcijańskim nie kłamią teraz tyle, co w Belgii. Jest to rzecz łatwa do zrozumienia. Stronnictwo liberalne poniosło przy wyborach wielką klęskę i dla tego nie może się uspokoić i puszcza się na rozsiewanie rozmaitych kłamliwych wieści. Kiedy nowy minister Woeste wydał rozporządzenie o budowlach kościelnych, usuwające rozporządzenie swego poprzednika, kulturnika Bara, powstał ztąd wielki krzyk u „panowanie księży”, na „skandal administracyjny” itp. Krzyki te przeszły nawet do liberalnych gazet niemieckich, które się dały w błąd wprowadzić, i prawdopodobnie nie ustają jeszcze tak rychło, gdyż nowo obrany gabinet kulturników zniewolony będzie usunąć.

## Towarzystwa i Spółki.

### Berlin, 21 lipca.

Sprawozdanie z pierwszego półroczu 1884 roku Towarzystwa Polak w Berlinie.

Towarzystwo nasze liczyło na początku roku członków czynnych 50 i 2 honorowych; w bieżącym półroczu przybyło nam członków czynnych 15. Posiedzeń zwyczajnych, które odbywały co niedzielę przy Niederwallstr. nr. 11, było 20, posiedzeń zarządu 4, kwartalne jedno i półroczne jedno. Odczyty odbywały się na każdym posiedzeniu, i to głównie z historii polskiej, obok tego czytano ustępy z innych dzieł. Głównie tu byli czynni kurator naszego Towarzystwa i członek pani Karolanka.

Zabaw mieliśmy w tym półroczu tylko dwie, na których ochocho się bawiliśmy, jeden bal maskowy i w rocznicę Towarzystwa naszego. Biblioteka nasza znowu się o wiele w tym półroczu powiększyła z darów, jakimi rodacy nasi byli laskawi nas wesprzeć, a mianowicie pp. Gubrynowicz i Szmidt z Lwowa 52 książki, Szanowne Towarzystwo Oświaty Ludowej z Krakowa 26, p. Danielewski z Torunia 11, p. Derdowski 2, Bezimienny 4, pani Korwad 2, zakupiona jedna. Z pism abonuje Towarzystwo dwa, „Gwiazdę” i „Dwutygodnik dla kobiet”. „Bluszc” abonuje dla Towarzystwa szanowny członek nasz honorowy z Berlina. „Gazetę Warszawską”, „Kuryera Świątecznego” i „Korespondenta przemysłowo-handlowego” przysyła nam wielm. pani Lasocka z Lechłina, do których dołączyła kilkadziesiąt numerów „Kłosów” i „Tygodnika Ilustrowanego”. „Przyjaciela” z „Gazetką dla dzieci” przysyła nam p. I. Danielewski z Torunia. Zaslony wyżej wymienionym dobroczyńcom zasłamy jak najszerzej podziękowanie.

Oprócz tego mamy w naszym Towarzystwie kasę wspierania chorych członków i opiekowania się nimi.

Uprasza wszystkie rodaczki w Berlinie i okolicy, aby nie zapominały o naszym Towarzystwie, abyśmy się mogli razem bawić i kształcić; nadarzy się do tego sposobność w dniu 27 lipca w niedzielę, urządzamy bowiem wy-

dziedkę do Köpnick pod Berlinem; wyjazd z dworca Słazkiego o godzinie 9 rano. Na zabawę tę zaprasza wszystkich życzliwych Towarzystwu, Zarząd.

Do zarządu na przyszłe półrocz zostały wybrane panie: przewodnicząca Zymmermann, zastępczyni Barłogowska, sekretarzowa Rosińska, kasyerowa Eyerferth, bibliotekarka Karolanka. Kurator Marcinkowski, zastępca Gulcz.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa naukowego Akademików Polaków w Wyrzburgu w półroczu latowym 1884.

W początku ubiegłego półroczu liczyło Towarzystwo członków 12 i to pięciu z wydziału medycznego, 7 z wydziału teologicznego. — W ciągu semestru opuszcili Towarzystwo pp. Marzodko i Golebiewski po ukończeniu egzaminu krajowego na lekarzy praktycznych. Towarzystwo uznając ich staranie o rozwój własnego, przyznało im tytuł członków honorowych. W końcu semestru przyjęło Towarzystwo napowrót byłego już członka i liczyło członków 11, na walnym zebraniu wystąpiło z Towarzystwa czterech członków, tak że na semestr przyszyli pozostaje członków 7.

W skład zarządu wchodził: Antoni Swietlik jako prezes, dr. Jan Karkowski jako wice-prezes, kasyer i sekretarz, Józef Ruchniewicz jako bibliotekarz.

Posiedzeń odbyło Towarzystwo 11, i to 8 zwyczajnych i 3 nadzwyczajne. Na posiedzeniach zwyczajnych wygłosili odczyty: 1) członek dr. Karkowski na temat „Wyjaśnienie kilku pojęć fundamentalnych z filozofii praktycznej” (część II), kryt. czł. Marzodko. 2) członek Ruchniewicz na temat „Historia i owoce materializmu”, kryt. czł. Pawłowski. 3) członek Kujot na temat „Kilka uwag nad stanem obecnym rolnictwa i przemysłu w Polsce”, kryt. czł. dr. Karkowski. 4) członek Laubit na temat „Kilka uwag nad autorem i układem pieśni Bogarodziej”, kryt. czł. Ruchniewicz. 5) członek Maciejewski na temat „O rozwoju grzybów i ich oddziaływanie na ciała żywe i martwe” (część I), kryt. czł. Niklas. 6) To samo (część II), kryt. czł. Niklas. 7) członek Ziętański na temat „O sonetach krymskich Mickiewicza”, kryt. czł. Kujot. 8) członek Swietlik na temat „Przebieg palenia”, kryt. czł. Ziętański. 9) członek Kandulski na temat „Wcielenie Infiant do Polski”.

Tak przy odczytaniu prac, jako też ich krytykach szczegółowych, wywiązywały się ożywione dyskusje. Oprócz tego rozwiązywały członkowie na zwyczajnych posiedzeniach zapytania ze skrzynki. Po części naukowej zwyczajnych posiedzeń Towarzystwa następowała zwykle dosyć ożywna zabawa; oprócz tego zrobili członkowie Towarzystwa w komplecie wspólną wycieczkę do Kissingen, która się znakomicie udała, ztąd też członkom długi czas pozostanie w pamięci.

Z czasopism dochodziły do Towarzystwa za połowę ceny: „Biblioteka Warszawska”, za opłatą portoryum: „Kuryer Poznański”, „Goniec Wielkopolski”, „Tygodnik Ilustrowany” i „Niwa”, bezpłatnie zaś: „Dziennik Poznański”, „Przegląd Kościelny”, „Przegląd Polski”, „Przegląd Lekarski”, „Pięltrzy” i „Katolik”. Szanownym Redakcyom powyższych pism niniejszem Towarzystwo składa swe podziękowanie.

Stan kasy wykazuje:

Dochodu marek 44,60  
Rożchodu „ 24,84

Pozostaje marek 19,76

Pomimo znacznego powiększenia się biblioteki, w ostatnich latach daje się członkom czuć brak dzieł historycznych, jako też fachowo medycznych. Ztąd odzywa się Towarzystwo do wszystkich Dobrodziejów jako i nakładów, prosząc ich o laskawe poparcie i zapewnienie niedostatków biblioteki.

W skład zarządu na semestr zimowy 1884/85 wchodzi: Antoni Swietlik jako prezes, Teodor Ziętański jako wice-prezes, kasyer i sekretarz, Feliks Niklas jako bibliotekarz. Adres stały Towarzystwa: Restaurant Statelmann, Hofpromenade.

Zarząd Towarzystwa naukowego Akademików Polaków w Wyrzburgu.

A. Swietlik, I. Karkowski, prezes, sekretarz.

## Cholera.

Prezydent rzeczypospolitej francuskiej, p. Grévy, ofiarował nareszcie z własnej skątyły dla biednych w Marsylii 10 tysięcy franków, a dla biednych w Tulonie 5 tysięcy franków.

Z Arles, gdzie cholera już się zagnieździła, dochodzą smutne wiadomości. Całe ulice są opustoszałe. W dzień przebywają niekiedy przemysłowcy w mieście, lecz na noc z 25 tysięcy mieszkańców zaledwie 5 tysięcy pozostaje. Większa część radców miasta wyjechała, tak, że rada miejska niezdolna jest do uchwał. Wkrótce zabraknie żywności, gdyż piekarze zaprzestali pieczenia, a ludność pozostała już sobie wzajemnie żywności pożyć. Środki sanitarne, jakie obecnie przedsięwzięte bywają, są tak niewystarczające, że trupy na cholere zmarłych 24 godzin, i dłużej, leżą niepochowane. Ekskrementa zmarłych nie bywają uprzątane. Emigracja ludności zwraca się ku Tarascon nad Rodanem i Beaucuire.

W Tulonie tak samo zaczyna już braknąć żywności, gdyż wszystkie składki żywności zamknięto, skutkiem czego ceny podniosły się niezmiernie wysoko. I z Tulonu także bezustannie ludzie emigrują.

W Marsylii wybuchły ruchy pomiędzy robotnikami, żądającymi pracy

i chleba. Przeszło trzy tysiące robotników wzięło udział w rozruchach.

„Gazette du Midi” donosi, że w Marsylii kursuje jednocześnie petycja do mera, żądająca odnowienia procesy na cześć Najświętszej Panny celem uproszenia Jej przyczyn i opieki. Procesy ta odbędzie się prawdopodobnie dnia 15 sierpnia jako w dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej.

W obec bardzo licznych faktów najobrzydliwszego egoizmu, jakie nieprzerwanie zachodzą w czasie trwania epidemii, zaznaczyć nam tu wypada czynny wprost przeciwnie, i tak: dowód wielkiego poświęcenia dla ludzkości dał literat Berny, który się zapisał jako posługacz w szpitalu Bon-Rencontre.

Pomiędzy ostatnimi ofiarami cholery w Marsylii znajduje się Kapucyn O. Roger, zmarły w sile wieku; przeżył on kilka epidemii za granicą, gdzie narwał był czynny w niesieniu pociechy religijnej, oraz pomocy dla chorych. Z rana miał mszę św., po której udał się do klasztoru Sióstr Miłosierdzia w celu słuchania spowiedzi. O godzinie 11 zaniedmógł i umarł wkrótce w tym samym klasztorze. Tej samej nocy został pochowany, a rzeczy po nim spalono, ażeby usunąć dalszą zarazę w klasztorze, w którym kilka dni przedtem umarło dwanaście Sióstr Miłosierdzia. — Przeszło 100 trumien posłano jednego dnia z Marsylii do Tulonu drogą żelazną, ponieważ tam już stolarze nie mogą podobać pracy.

W Lyonie zaszły 3 przypadki choroby cholerycznej, lecz przebieg łagodny dotąd.

W Paryżu obecnie spokój — nie zaszły żaden wypadek.

Paryż, 25 lipca. Wczoraj od rana do wieczora umarło w Tulonie 4, w Marsylii 16, a w Arles 7 osób na cholere.

Paryż, 25 lipca. Depesza z Tulonu do ministerium nadeszła, donosi, że w Tulonie znaczne polepszenie.

## Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 25 lipca.

\* Doniesienia urzędowe. Król nadał dotychczasowemu sekretarzowi legacjiemu przy królewsko szwedzko-norweskim ambasady w Berlinie, szambelanowi Adalbergowi, order orla czerwonego trzeciej klasy.

\* Na posiedzeniu połączonych komitetów wyborczych miasta Poznania i powiatu poznańskiego, odbył pod przewodnictwem ks. dr. Kanteckiego, postanowiono na zebraniach przedwyborczych miasta Poznania i powiatu przedstawić wyborcom kandydatury pp.:

Hipolita Turny, dr. Plucińskiego z Leszna, dr. Stasińskiego z Konarzewa.

Wniosek odbycia wspólnego wieca relacyjnego dla Poznania i powiatu nie uzyskał większości członków komitetów, którzy z uznania godną gorliwością stawali się w komplecie.

\* Na weteranów polskich z roku 1831 przebywających w Anglii, złożyła na ręce nasze Cecylia hrabianka Działyńska marek 100.

\* Na Czytelnie ludowe. Z przeniesienia 54,75 marek. St. B. z Warszawy 1,95 marek. — Razem 56,70 marek.

\* Przymusową desyngacją zarządziła przedwczoraj policja w domstwie przy ulicy Szewskiej.

\* Przedwczoraj po południu zakradł się 9-letni chłopczyk do składu na Starym Rynku i skradł zatrudnionemu tam czeladnikowi stolarskiemu zegarek wartości 15 marek, poczem szybko się oddalił. Kradzież tę szybko spostrzeżono, a ponieważ natychmiast podejrzenie padło na owego chłopaka, puszczono się za nim w pogon; młodego złodzieja schwytano na Nowym Rynku i oddano policyi. — Coraz lepiej!

\* Pomiędzy mieszkańcami przy ulicach Półwiejskiej, Łąkowej, długiej, na Rybakach, placu Bernardyńskim, ulicach Bernardyńskiej, Wszystkich Świętych, na W. Garbarach, Grobli itd. krąży obecnie petycja do rejencji o zasklepienie rowu karmelickiego, który będąc w drobnej tylko części roku napelniony wodą rozszerza szkodliwe miasmata.

\* Muraszko, znany korespondent „Moskowskich Wiadomości” od wyroku tutejszego sądu lawniczego, którym oddalony został ze swą skargą przeciw wydawcy „Dziennika Pozn.”, odwołał się w drodze apelacji do sądu ziemianckiego. Po feryach sprawa ta przyjdzie przed kratki sądowe.

\* Slub. W dniu 22 b. m. pobłogosławionym został w kościele kwileckim związek małżeński pomiędzy panem Franciszkiem Markwiczem, nauczycielem z Pniew, a panną Stanisławą Kabacinską z Orzeszkowa.

\* W Gołuniu pod Pobiedziskami uderzył w wesołą sobotę piorun w obórce dominialną i zniszczył ją do szczętu. Z obory tej przegnił się ogień na sąsiednie zabudowania gospodarskie i zniszczył je także; nadto zginęło w płomieniach kilka krów, kilkanaście sztuk trzody chlewnej i około 600 owiec.

\* Z dniem jutrzejszym otwarte zostaną w Lipie pod Szamocinem i w Smogulcu pod Gołańczą stacje telegraficzne, połączone z tamtejszymi stacjami pocztowymi.

\* Obowiązkowi chirurga powiatowego w powiecie chodzieskim objął tymczasowo posadźbę wyższy lekarz sztabowy dr. Regenbrecht. Jako siedzibę przeznaczono mu Pile.

\* Kasa pensyjna dla wysłużonych księży w diecezji chełmińskiej. We wtorek, dnia 22 bm. odbyło się w Pelplinie na wielkiej sali seminarium duchownego zebranie księży, celem uchwalenia ustaw dodatkowej kasy pensyjnej dla wysłużonych kapłanów w diecezji chełmińskiej. Stawiano się przeszło 40 księży. Rozprawy trwały od 11 godziny przed południem do 7 godz. wieczorem z pół godziną przerwą; to też rozstrząsano niemal 40 paragrafów. Ksiądz oficyał i kanonik Klingeberg zagał posiedzenie i na jego wniosek obrano przewodniczącym księdza proboszcza Morawskiego z Kłobnowki, zastępcą przewodniczącego ks. dziek. Kursikowskiego z Gniewna, a sekretarzem księży Polachowskiego tamskiego wikarego i Władysława Reymanna, wikarego z Lubiewa. Pana dr. Mizerskiego syndyka poproszono, aby był obecnym na posiedzeniu i radą służył ze stanowiska prawniczego. Przewodniczący najpręd wyraził podziękowanie Najprzew. ks. Biskupowi, że zebrane z okazji jego jubileuszu biskupiego składki, wynoszące 17,000 m., przeznaczył jako kapitał zakładowy wspomnianej kasy; dziękował też członkom tymczasowego komitetu za ułożenie zarysu ustaw i wyjednanie u władzy świeckiej przychylenie, że tej kasie nadane zostaną prawa korporacyjne. Przedyskutowano cały statut, który ostatecznie ze zmianami przez zebranych uchwalono przyjęto. Na członków zapisało się już 113 z 169 sympłami. Spółka więc, skoro na dech będzie potwierdzenie rządowe, natychmiast wejdzie w życie, gdyż do tego potrzeba tylko 80 członków. Członkowie urządzającego komitetu i księża kanonicy dr. Redner i lic. Neubaner zaproszeni zostali, żeby i nadal, aż do przyszłego walnego zebrania, sprawami spółki kierowali, a w miejsce zmarłego ks. delegata Maszkowskiego obrano na trzeciego członka komitetu ks. dziekana Kursikowskiego w Gniewie.

\* Ignacy Domejko wyruszył już z Paryża do Krakowa, gdzie zamierza dni dziesięć zabiwić.

\* August hr. Gieszkowski przesłał do Krakowa swój zbiór około 160 obrazów starych mistrzów włoskich i niemieckich, celem urządzania z nich wystawy w Sukiennicach. Wystawa wkrótce będzie otwarta.

\* Pierścień księcia Józefa Poniatowskiego. Jeden z abonentów „Figara”, Francuz, zamieszkały w Berlinie, ogłasza w tym piśmie, iż sąsiad jego (nazwiska nie wymienia), Polak, czy też pochodzenia polskiego, posiada pierścień, który może budzić zjawie w potomkach ks. Poniatowskiego, zmarłego 18 października 1813 roku. Pierścień ten jest żelazny, wewnątrz złoty, na powierzchni owalnej tabliczce jest napis: „Józef książę Poniatowski”, inne napisy polskie znajdują się wewnątrz pierścienia. Abonent dodaje, że właściciel pierścienia historycznego chciałby go sprzedać.

\* Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 26go lipca Anny Matki P. M. Wschód słońca o godzinie 4 minut 8. Zachód o godzinie 8 minut 3.

## TELEGRAMY.

London, 25 lipca. Wedle „Standarda” reprezentanci Francji i Anglii zajęci być mają ułożeniem tymczasowego budżetu dla Egiptu, który przedłożony będzie konferencji w poniedziałek. Jeżeli konferencya ten budżet przyjmie, Anglia poręczy pożyczkę na pokrycie najwłaściwszych potrzeb pieniężnych Egiptu. Reorganizacya egipskich interesów finansowych na trwałe podstawie odłożona.

Belgrad, 25 lipca. Serbia wreczyła reprezentantom Niemiec, Austro-Węgier i Rosji memoriał w sprawie serbsko-bułgarskich zatargów.

Petersburg, 25 lipca. „Prawit. Wiestnik” ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, przypominające rozporządzenie okólne z dnia 16 czerwca 1880 r., wedle którego wszyscy poddani rosyjscy wyjeżdżający przez Prusy za granicę, winni poprzednio zwozać paszporty swoje u niemieckich konsulów w Rosji.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

\* Na Straż św. Wojciecha w Gnieźnie złożyli przedpłatę w r. 1884 w ilości 1,50 mrk. Ks. dziekan Gantkowski, Brudnia. Konstancya Szarzyńska. Prakseła Jarzyna. Katarzyna Rychwalska. Cecylia Woźniak. M. Wesołowska, Gniezno.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 24 lipca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz proboszcz Ptaszyński i Bibrowicz z Czeradza Kościelnego, Rogaliński z Cerekwicy, student Długolecki z Wrocławia, Lijewski z Rogaczewa, Kłos z Tarnówka, Englander z Chodzieży, Sypniewski z Dobrojewy.

## GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Snś z prowincyj. 25 lipca. (Chmiel). Pomyślnie wiadomości o stanie chmielu wywierają niekorzystny wpływ na interes, gdyż kupcy wstrzymują się od zakupu. Chociaż zapasy już są małe, to chwiliwo brak popytu na chmiel, gdyż nasi krajowi mielarze już zaopatrzili się dostatecznie w towar. Właściciele składów, którzy stawiali wysokie warunki, chętnie się zgadzają na sprzedaż i sprzedawali chmiel po cenach taniejszych, gdyby się odbiorcy znaleźli. Małe partje sprzedano po bardzo zniżonych cenach, głównie na eksport. Płacono 160—175 mrk. W naszej prowincji chmiel stoi dobrze. Spadłe w tym tygodniu deszcze bardzo korzystnie oddziaływały na stan rośliny. Związki kwiatu przy rychłym chmielu roją obity

plon, chmielniki wyglądają dobrze i silnie. Robactwa nie widać; nawet w chmielnikach, gdzie jeszcze przed tygodniem się na robactwo uskarżano, skargi te z powodu pomyślnego powietrza ustaly.

(W.) Poznań, 25 lipca — Sprawozdanie giełdowe. —

Stan powietrza: pogoda. Zyto stałej. Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano — cent. na lipiec 142.— pl. lipiec-sierpień 140,50 pl. sierpień-wrzesień 139.— plac., wrzesień-październik 138,50 plac. październik-listopad 138.— Okowita: spok. Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano —. litr. lipiec 48.— plac., sierpień 48.— plac., wrzesień 48.— plac., październik 46,90 placono, listopad 46,10 plac., grudzień 45,90 plac., styczeń 45,90 plac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 48,20 ofiar. (Sprawozdanie urzędowe).

Zyto. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedziana 140.—, lipiec 140.—, lipiec-sierpień 139.—, sierpień-wrzesień 138, wrzesień-październik 137.—, ok.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedziana 48.—, lipiec 48.—, sierpień 48.—, wrzesień 48.—, październik 46,80 mrk., listopad 46,10 mrk., grudzień 45,90 mrk., w miejscu bez beczki 48,10 mrk.

## Ceny targ. w Poznaniu

TOWAR	TOWAR			
	dobry	śred.	pośle.	przebiegi
Pszemica 100 kilg.	18 80	18 17	17 10	16 10
Zyto 100 kilg.	14 60	14 30	14 10	14 10
Jęczmień 100 kilg.	15 80	14 80	13 80	13 80
Owies 100 kilg.	15 80	14 80	13 80	13 80
Groch wrzący 100 kilg.	4	3	60	60
Groch na paszę 100 kilg.	4	3	60	60
Kartofle 100 kilg.	4	3	60	60
Lubin złoty 100 kilg.	24	20	23	90
niebieski 100 kilg.	24	20	23	90
Rzepak zimowy 100 kilg.	24	20	23	90
Rzepak zimowy 100 kilg.	24	20	23	90
Wyka 100 kilg.	24	20	23	90

## Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 25 lipca 1884.

Przedmiot.	TOWAR				w
	dobry	śred.	pośle.	przebiegi	
Pszem. {najw. za 100 kil. (najn. —	15	14 50	14 10	14	45
Zyto {najw. — (najn. —	14 80	14 30	14	14	45
Jęczm. {najw. — (najn. —	14 80	14 30	14	14	45
Owies {najw. — (najn. —	14 80	14 30	14	14	45

Inne artykuły. najw. najniż. wprzec.

Przedmiot.	TOWAR				w
	dobry	śred.	pośle.	przebiegi	
Stłoma {prosta za 100 kil. (targana —	—	—	—	—	—
Siano —	—	—	—	—	—
Groch —	—	—	—	—	—
Soczewica —	—	—	—	—	—
Fasola —	—	—	—	—	—
Kartofle —	3 40	3	3	20	20
Wetolina {kulka za 1 kil. (od brzucha —	1 40	1 20	1 30	1 30	1 30
Wielopowina —	1 40	1 20	1 30	1 30	1 30
Ciecierzyna —	1 20	1	1	10	10
Skopowina —	1 20	1	1	10	10
Stonina —	1 50	1 40	1 45	1 45	1 45
Masło —	2 40	1 80	2 10	2 10	2 10
Jaja za kopę —	2 20	2 10	2 15	2 15	2 15

## Bydgoszcz, 24 lipca.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 klg. Pszenica słabo, piękna 186—190 marek, jasno-ciem, zdrowa 175—185 mk. posled. 155—165 marek.

Zyto potw. w miejscu krajowe piękne 150 do 152 mrk., średnie —, mrk. poslednie 147—148 m. Jęczmień nom., piękny 155—160 mrk., średni 148—152 mrk., posledni —, mrk.

Owies w miejscu 145—155 marek. posledni —, mrk. Groch wrzący 170—180, na paszę 160—165 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 50—50 m.

## Wrocław, 24 lipca 1884.

Zyto (za 2000 funt.) słabiej, wypowiedziano —. Cena wypowiedziana — lipiec 153 zł., lipiec-sierpień 147,50 zł., sierpień-wrzesień 147.—, plac. żąd., wrzesień-październik 146.—, plac., październik-listopad 145.—, żąd.

Pszemica. Wypowiedz. — cent. na lipiec 188 zł., wrzesień-październik 185 zł.

Owies. Wypowiedziano — cent. na lipiec 150 zł., lipiec-sierpień 142 zł., wrzesień-październik 130.—, żądano.

Rzepak. Wypowiedziano — cent. wrzesień-październik 245 plac.

Olj rzepiowy niem., wypowiedz. —, cent. w miejscu —, żąd., lipiec 53,50 zł., —, pl. lipiec-sierpień 53,50 zł., wrzesień-październik 53,50 zł.

Okowita niżej, wypowiedziano 5,000 litrów w miejscu —, plac., lipiec 48.—, placono, lipiec-sierpień 48.—, plac., sierpień-wrzesień 48,20—48,60 plac., wrzesień-październik 48,90 plac., październik-listopad 47,50 plac., listopad-grudzień 47.— plac.

## Cena wypowiedziana na 25 lipca

**Kurs pieniędzy i papierów publicznych.**

Berlin, dnia 24. lipca 1884.

Banknoty i monety.	
Rosyjskie banknoty za 100 rubli	204.35
Austryackie banknoty za 100 florenów	167.85
Francuskie banknoty za 100 franków	81.30
Angielskie banknoty za 1 funt szterl.	20.39
Dukat w złocie	9.75
Dwudziestofrankówka w złocie	16.26
Półimperyal rosyjski	16.75
Dolar za sztukę	4.20
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4%	
Lombard 5%	
Akeye bankowe i przemysłowe.	
Bank Rzeszy (Reichsbank)	145.50
Deutsche Bank	150.90
Disconto Comandit	197.75
Kwilecki, Potocki i Sp.	77.—
Poznański bank prowincjonalny	118.30
Austryacki bank kredytowy	509.50
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	71.75
Königs- und Laura-Hütte	104.25
Poznańska sprytownia	80.90
Akeye kolejowe.	
Berlińsko-Drezdeńska	21.—
" z prawem pierwsz.	47.60
Halle-Sorań-Guben	49.60
" "	116.80
Marienburg-Mławka	75.—
" "	115.60

Oleśnicko-gnieźnieńska	23.90
Wschodnio-pruska południowa	75.90
" z prawem pierwsz.	89.30
Austryacka kolej państwowa (Francuzi)	117.70
500 frk. za sztukę Mk.	
Austryacka kolej południowa (lombardy)	535.—
200 flor. za sztukę Mk.	
Galicyjska Karola Ludwika	249.—
Kronprinz Rudolf	116.50
" "	75.70

Weksle.	
Amsterdam 8 dni za 100 florenów	168.90
Bruksela i Antwerpia 8 dni za 100 franków	81.—
Londyn 8 dni za 1 funt szterl.	20.405
Paryż 8 dni za 100 franków	81.10
Wiedeń 8 dni za 100 florenów	167.55
Petersburg 3 tyg. za 100 rubli	203.80
Warszawa 8 dni za 100 rubli	204.10

Papiry państwowe.	
Niemiecka pożyczka państwowa	4 1/4 i 1/10 103.20
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2 102.40
" " " "	103.—
" " " " 1868 r.	4 1/2 i 1/4 i 1/10 101.60
Oblię państwowe (Staats-schuldscheine)	3 1/2 1/1 i 1/7 99.90
Listy zastawne.	
Poznańskie	4 1/1 i 1/7 101.70
Pomorskie	4 1/1 i 1/7 95.75
" "	4 1/1 i 1/7 102.—
" "	4 1/1 i 1/7 100.—

Saskie	4 1/1 i 1/7 102.—
Szląskie Lit. A.	3 1/2 95.25
" "	4 1/1 i 1/7 102.—
" "	4 1/1 i 1/7 101.70
Wschodnio-pruskie	3 1/2 95.75
" "	4 1/1 i 1/7 102.—
Westfalskie	4 1/1 i 1/7 101.90
Zach-pruskie dobr rycersk.	3 1/2 95.70
" "	4 1/1 i 1/7 102.—
" ser. I. B.	4 1/1 i 1/7 101.90
" nowe II ser.	4 1/1 i 1/7 101.90
Obligacje powiatowe	4 1/1 i 1/7 100.50
" "	4 1/2 101.50
Listy rentowe.	
Poznańskie	4 1/4 i 1/10 101.60
Pomorskie	4 1/4 i 1/10 101.60
Pruskie	4 1/4 i 1/10 101.50
Saskie	4 1/4 i 1/10 101.70
Szląskie	4 1/4 i 1/10 101.60

Zagraniczne papiry państwowe i listy zastawne.	
Polskie listy zastawne	5 1/4 i 1/7 61.70
" " " " " " " "	4 1/6 i 1/12 55.70
Rosyjskie listy zast. (Boden-credit)	5 1/1 i 1/7 91.—
Włoska renta	4 1/1 i 1/7 95.10
Austryacka złota renta	4 1/4 i 1/10 86.60
" papierowa	4 1/5 67.60
" " " "	5 1/1 i 1/11 79.90
" srebrna renta	4 1/5 68.40
" " " "	4 1/5 68.30

Austryackie losy z 1854 r.	4 1/4 114.25
" " z 1858 r.	4 za sztukę M. 306.50
" " z 1868 r.	5 1/5 i 1/11 121.20
" " z 1864 r.	4 za sztukę M. 306.—
Węgierska złota renta	6 1/1 i 1/7 102.60
" " " "	4 1/1 i 1/7 76.90
" " " "	1/6 i 1/12 74.50
" " " "	1/1 i 1/7 108.—
" " " "	1/1 i 1/7 108.10
" " " "	1/1 i 1/7 104.30
" " " "	1/6 i 1/12 99.90
Rosyjsko-angiel. pożyczka	1/3 i 1/9 91.15
" " " " z 1822 r.	1/5 i 1/11 —
" " " " z 1859 r.	1/5 i 1/11 91.50
" " " " z 1862 r.	1/2 i 1/8 94.25
" " " " z 1870 r.	1/3 i 1/9 92.20
" " " " z 1871 r.	1/4 i 1/10 92.10
" " " " z 1873 r.	1/6 i 1/12 92.10
" " " " z 1877 r.	1/1 i 1/7 85.20
" " " " z 1880 r.	1/1 i 1/7 96.85
" " " " " " " "	1/5 i 1/11 75.85
" " " " " " " "	1/1 i 1/7 139.30
" " " " " " " "	1/3 i 1/9 134.90
" " " " " " " "	1/6 i 1/12 58.90
" " " " " " " "	1/1 i 1/7 59.15
" " " " " " " "	1/5 i 1/11 58.10
" " " " " " " "	1/1 i 1/7 105.95
" " " " " " " "	— 8.40
Rosyjska złota renta	fr. za sztukę M. 39.90
Turecka pożyczka z 1865 r.	fr. —
Tureckie losy 400 fr.	fr. —

**Telegram giełdowy**

Kuryera Poznańskiego. Berlin, 24 lipca 1884. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.	
Pszenica stałej	167.50
lipiec-sierpień	167.50
wrzes-paźdz.	167.50
Zyto wyżej	147.50
lipiec	146.50
lipiec-sierpień	144.25
wrzes-paźdz.	144.25
Olj rzep. spok.	
lipiec	53.20
wrzes-paźdz.	52.80
Okowita słabo	
w miejscu	49.70
lipiec-sierpień	49.40
sierpień-wrzes.	49.40
wrzes-paźdz.	49.30
paźdz.-list.	48.40
list-grudz.	47.90
Owies	
lipiec	132.75
Wyp. żyta wsp.	—
Wyp. okow. kw.	—000
Szczecin, 24 lipca 1884 (Kursa końc.)	
Pszenica niez.	173.—
lipiec-sierpień	173.—
wrzes-paźdz.	175.50
Zyto spok.	
lipiec-sierpień	143.50
wrzes-paźdz.	141.50
Rzep. w miejscu	
—	—
Olj rzep. niez.	
lipiec	53.50

**Wody mineralne i wyroby źródlane**  
(wprost ze źródeł sprowadzane) oraz **wszelkie sole i ług do kąpieli** poleca po umiarkowanych cenach (195)  
**R. Barcikowski, Poznań.**

Wyjechałem.  
**Dr. Batkowski**  
Wilhelmowski plac 7. (184)

**Księgarnia J. K. Żupańskiego w Poznaniu**  
otrzymała na **skład główny** w tych dniach wyszłą z druku książkę p. t.:  
**BĄDŹ WOLA TWOJA.**

Modlitwy i rozmyślenia na wszystkie dni tygodnia i miesiąca, na wszystkie uroczystości kościelne i na wszelkie okoliczności życia, z różnych źródeł zebrana i własnymi uzupełniła **Józefa Kamocka.**

Wydanie czwarte, przejrzone, na pięknym papierze, ozdobione ryciną i tytułem chromolitografowanym.

Jakkolwiek czwarte już wydanie, w niedługim przeciągu czasu dokonane, wymownie świadczy o wewnętrznej wartości tej książki, nie możemy przecież pominąć potwierdzenia, jakim J. E. Najprzewielebniejszy książd Biskup Lubelski zaszczylił pracę Autorki, i zalecenia wiernym pobożnym do użytku, w słowach następujących: (159)

„Książkę do nabożeństwa pod tytułem „Bądź wola Twoja,” dobrze mi znaną, obecnie w czwartym wydaniu drukowaną, jako zgodną z duchem Kościoła ś-go rzymsko-katolickiego, odpowiednią potrzebom duchowym wiernych, zastosowaną do usposobienia duszy każdego, obfitą w modlitwy pełne namaszczenia, osobliwie przygotowujące do godnego przyjęcia Sakramentów śś., i w różnych przygodach życia, — uznaję za nader pożyteczny podręcznik do modlitwy, tak w kościele, jak i w domu, i zalecam wszystkim obojętnej płci wiernym mojej Dyecezyi.

Udzielając przytem błogosławieństwo Pasterskie tej, która ją ułożyła; i tym, którzy ją rozpowszechniają; i tym którzy się z nią modlić będą, i pragnąc, ażeby ci modląc się dobrze, rośli w mądrość i łaskę u Boga, dodaję słowa meza ś.:

„Kto się dobrze modli, ten pewnie zbawiony będzie.”

† **Kazimierz Wnorowski,**  
Biskup Dyecezyi Lubelskiej.  
Lublin, dnia 28 listopada 1883 r.  
(L. S.) **Ks. A. Wadowski,**  
Regens kancelaryi.

Cena: broszurowana 3 m., w oprawie w płótno angielskie 5,50 m., w szagryn wyborowy 7 m. i inne do 40 m.

**Na lato**  
poleca **L. Bieliński w Bazarze.**

Ubiory dreliszkowe i korcikowe w cenie od 12 tal.,  
Płaszcz, deszczochrony i kurzochrony w jasnych i ciemnych kolorach w cenie od 3 tal.,  
Marynarki kaźmirkowe, alpakowe i dreliszkowe w cenie od 3 tal.  
Najnowsze krawaty i kapelusze, Bieliznę męzką.

NB. Zamówienia wykonuje się w razie potrzeby w przeciągu 24 godzin. (144)

**Drukarnia Kuryera Poznańskiego**  
przy ulicy św. Marcina nr. 16  
w nowym domu p. Krysiwicza (w podwórzu na prawo)  
wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące jako to:

Czasopisma, **DZIEŁA** wszelkich rozmiarów,  
Broszury, **Tabele,** **LISTY,** **Rachunki,** **Adresy,**  
Dyplomy, **Karty wizytowe,** **KWITY,** **WEKSLE,** **Kontrakty,** **Cyrkularze,** **Formularze,** itd. itd.

Ceny umiarkowane.  
**Ks. Dr. A. Kantecki.** (10)

**Tapety i rolisy, Samowary rosyjskie, Zakład litograficzny, Rejestra gospodarskie, Towary galanteryjne, Alfendę Christoffa**  
poleca po najniższych cenach handel materiałów piśmiennych (189)  
**Antoniego Rose**  
w Poznaniu w Bazarze.  
Próby tapet franco.

**Pasy do maszyn**  
artykuły gumowe,  
WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,  
Nieprzemakalne płachty na stogi, derki na konie polecają (161)  
**Orłowski i Sp.**  
Poznań. Warszawa.

Oliwę do maszyn parowych i zwyczajnych, Smarowidło na osie, Smarowidło do pasów (Krobieza), Preparowany ruski łój do maszyn.  
Mydło szczecińskie do prania, Krochmal pszenny i ryżowy, Sode, blyszcz i farbki do bielizny poleca po umiarkowanych cenach (146)  
**R. Barcikowski, Poznań.**

**Jan Kochanowski**  
z Czarnolesia  
poemat **Stefana z Opatówka Uwieńczonego** (5)  
pierwszą nagrodą na literackim konkursie w Warszawie.  
Cena egzempl. fenygów 50, z przesyłką fen. 60.  
Nabyć można w Redakcyi (plac Wilhelmowski 18), albo też w Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego, św. Marcin 16.

**Maść na piegi.**  
Najlepszy środek przeciwko piegom, złotym centkom, liszajom itp. poleca **Królewska apteka (15) w Koźminie.**  
Cena za mały flakonik 1,20 msk., za większy 2 msk.

**Nalóg pijaństwa,** w najwyższym rozmięty stopniu, leczy pewno, nawet bez wiedzy pacjenta pod gwarancją **Th. Konezky Berlin, Brunenstr. 53,** wyznacza radykalnego środka i specjalista dla cierpiących z powodu pijaństwa. Urzędowo uwierzytelnione listy dziękczynne przesyłam gratis. Proszę nie zważać na naśladowców ponieważ takowi tylko oszukują balanując bożplatem leżeniem. (179)

**Wyborowe Śledzie Matjes**  
(194) poleca **J. N. Leitgeber.**

**Katarzynki, WAFLE,**  
Soki tegoroczne i **KONFITURY** poleca (200) **cukiernia A. Pfitznera,**  
Poznań, Stary Rynek.

**Sery.**  
Soczysty szwajcarski, prawdziwy holenderski, ziółkowy i neuszatelski poleca (198)

**W. Becker**  
Wilhelmowski plac 14.

**Wina czerwone (Bordeaux)**  
mianowicie (51)  
Pontet Canet 1 m. 25 f.  
Medoc Cantenac 1 m. 50 f.  
Chateau d'aux 2 m. 00 f.  
Margaux 2 m. 50 f.  
Larose 3 m. 50 f.  
Lafitte 4 m. 00 f.  
pierwsze dwa gatunki dla swę tanioci bardzo pokupne, poleca handel win hurtowny **A. Pfitznera,**  
Stary Rynek.

**A. Kwiatkowskiego mleko orzechowe**  
pod gwarancją przyprowadza siwym włosom ich pierwoitny kolor i potysk. Cena butelki 2 msk.

**"POMPADUR"**  
A. Kwiatkowskiego esenya przeciwko łupieżom. Za pomocą tego radykalnego środka usuwają się łupieże, wyprzuty oraz wszelkie nieczystości skóry głowy i t. d. Cena butelki 3 msk.

**JEDYNY I PRAWDZIWY**  
środek przeciwko wypadaniu włosów jest słynna z swego skutku A. Kwiatkowskiego tynktura na porost włosów, która wzmacnia i uzupełnia siły włosów. Cena butelki 1,50 msk.

Za skutek tychże preparatów ręczy i poleca wynalazca **A. Kwiatkowski, Coiffeur.**  
POZNAŃ, ŚTY MARCIN NR. 76  
vis-à-vis Wgo Dr. Wicherkievicza. (193)

**Dr. Roman May**  
**Fabryka chemiczna**  
KANTOR I SKŁAD  
Wilhelmowska ul. 20.  
vis-à-vis Grand Hotel de France  
poleca **Nawozy sztuczne** pod gwarancją zawartości po najtańszych cenach, dalej własnej fabrykacyi **smarowidło na osie, szory, pasy i t. p., oliwę do maszyn i śrub,** (171)  
**dwusiarczyk wapna** — płyn do desinfekcyi — w balonach i we fiaskach po litrze.

**Truste śledzie matjesowe**  
poleca i rozsyła w sądkach po 1/1, 1/2 i 1/4 kop. (199)  
**W. Becker**  
Wilhelmowski plac 14.

**Wies**  
mająca obszaru 530 hektarów, w tém 90 hektarów łąk, w dobrem położeniu, z zupełnym żywym i martwym inwentarzem, z palacykiem w ładnym parku i pięknym ogrodzie, z budynkami w jak najlepszym stanie, korzystnie do nabycia. (169)  
**Kocorowski & Wlazłowski**  
Wrocławska ul. 15.

**Ogrodnik**  
kawaler, 24 lat mający, we wszystkich gałęziach swego fachu obeznany, posiadający doba świadectwa, a który przyszedł 3 lata w większym zakładzie ogrodniczym pod Berlinem jako pierwszy ogrodnik pracuje, poszukuje od 1 października miejsca. Laskawe oferty pod adresem: **A. Dobski, Rixdorf, Eerlinerstr. 79.** (185)